

# Rahim, W moich kr

Kiedyś grono ludzi się zebrało  
To mało  
Kasety wymieniało  
Z muzyką wspaniałą  
Wszędzie naokoło grało i huczało  
Wszystko w dwóch słowach się zawierało  
Potem spotkania na rynku  
Miłe towarzystwo, ciepło jak przy domowym kominku  
Mini koncerty na świeżym powietrzu  
Na ławce, te większe na scenie w budynku  
Bity podawane przez Baka za pomocą ust  
Dla każdego, trafiające w każdy gust  
Moje rymy prosto z bani dla odbiorców kompanii  
Wokół skejci z dekami i przechodnie nieznani  
Wszyscy zgrani niemożliwie  
Jeden tok myślenia  
Ten sam punkt zaczepienia  
Pierdolną ciężki bas!! bas!!  
Wszystko pozmieniał  
Osoby zwątpiły, nastąpiły wykruszenia  
Ucieczka w drągi bez zastanowienia  
Cóż, słabe charaktery są nie do ocalenia  
Już wielu znikło jak widziadło  
W gównu wpadło  
W moich kręgach już wielu odpadło  
W moich kręgach już wielu odpadło  
Oni już odpadli  
Niczym bombka z choinki spadli  
W kiepskie klimaty popadli  
I obce towarzyszo, a wszycho  
Było zajebicho  
Każdy bujał się z ucieszoną michą  
To na imprezę, to na ognisko  
Zawsze spokens, nigdy nie było lichy  
Potem coś na przeszkodzie stanęło  
Braterstwo runęło  
Chujowe akcje wszczęło  
To co w sercach płonęło  
Z wiatrem przeminęło  
Słabe osobowości zgięło  
Dzieło wspólnej więzi zsunęło  
Z krawędzi  
Chwile ulotne są, czas zbyt szybko pędzi  
Szkoda tych, którzy już poodpadali  
Żal mi tych, którzy już poodpadali  
I choć żal mi ich, nie jestem po to, by się żalić  
Lecz ustalić  
Więzy musiały się spalić  
Bezsprzecznie, nic nie trwa wiecznie  
Mimo iż oni odpadli, Rah dalej walecznie  
W moich kręgach już wielu odpadło  
W twoich kręgach już wielu odpadło  
W moich kręgach już wielu odpadło  
W naszych kręgach już wielu odpadło